

31-6 LUTEGO 2022 | NUMER 95

BEZBIEK

bezcenna dawka olimpiady



W TYM NUMERZE:

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE JAKIEJ NIE ZNACIE	5
BEZBEKI 2021	6
ALTERNATYWNA NAUKA ZDALNA	10
ANIOŁY ANNE RICE	11
A TERAZ ODROBINA CZUJ <i>DOBRZE KONTENTU</i>	12
RANKING MEMÓW	14
BEZBEKOWY HOROSKOP	16
SKRÓTY ODCINKÓW	18
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	20

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłto

DRODZY CZYTELNICY,

jak może wiecie lub nie, ostatnio miałam urodziny. Jak chyba co roku zaskakuję sama siebie, że zmiana cyfr niczego w moim życiu nie zmienia, a sam dzień ich obchodzenia (oczywiście poza otrzymywaniem życzeń, prezentów, „uroczystym” jego przeżywaniem) również nie jest, powiedzmy, nadzwyczajny. W gruncie rzeczy nie wiem, czego się spodziewam: zaproszenia do Hogwartu? Gandalfa, który do mnie zapuka? Nie wiem. Tego dnia budzą się we mnie chyba te wszystkie dziecięce wyobrażenia, które chcą wyprzeć, że minął kolejny rok, ja się zestarzałam o kolejny rok. I to nie tak, że ten dzień spędziłam źle, bo tak zdecydowanie nie było.

Przez totalny przypadek wpadłam na określenie *birthday blues*, które określa się jako urodzinową depresję. Nie jest to raczej żadne formalne określenie w psychologii, a przynajmniej ja niczego takiego nie znalazłam. W skrócie chodzi o smutek, zmęczenie, poddenerwowanie w okresie urodzin związany m.in. z kolejną rocznicą narodzin, nadmiernymi oczekiwaniami, byciem zawiedzionym osiągnięciami poprzedniego roku. Nie chcę rozważać, czy takie zjawisko istnieje, czy nie i jak się ma do innych stanów psychicznych. Zaskakujące jest jednak, że wiele z takich kryzysów ma swoją nazwę oraz podobne rzeczy pojawiają się też u innych. Swoje problemy najlepiej przepracować, szczególnie ze specjalistą, a nie słuchając tylko ludzi z netu. Tak tylko mówię.

Bez zaleceń specjalisty możecie natomiast sięgnąć po nasz najnowszy magazyn, który pewnie w niczym nie pomoże, ale może ociupinkę rozbawi, a odrobinkę zmrozi. Chyba że mowa o samozwańczych specjalistach bezbecji, to takich też możecie nie słuchać.

Wspaniałych przyszłych urodzin!
Ula

UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE JAKIEJ NIE ZNACIE

Zyciorusy naukowców mogą wydawać się niezbyt fascynującym tematem do rozmów. Jednak jest kilka przypadków wyłamujących się z tego stereotypu. Jednym z nich jest szalone życie Marii Skłodowskiej-Curie. Podręczniki piszą o niej jako pierwszej kobiecie noblistce, pierwszej podwójnie nagrodzonej Noblem osobie, odkrywczyni radu i polonu, a to wciąż nie wszystkie jej dokonania. Jej osiągnięcia same w sobie są niesamowicie fascynujące i godne podziwu, dlatego chce się zajrzeć dalej, tym razem do mniej oficjalnej części jej życia.

Maria była niezwykłą osobą, nie tylko ze względu na ogromny dorobek naukowy, lecz także z uwagi na twardy charakter. Była kobietą niezłomną, szczególnie mając na uwadze czasy, w których doświadczała niejednokrotnie dyskryminacji ze względu na płeć czy narodowość. Z pewnością nie była cichą gospodynią domową, żoną swojego męża ani słamszoną kobietą, pozostającą w cieniu mężczyzny. Niezależna, zdeterminowana i skupiona przede wszystkim na pracy – tak w skrócie można ją opisać.

W pewnych kręgach Maria była kojarzona ze skandalami obyczajowymi. Głośnym echem odbił się romans z jeszcze żonatym Paulem Langevinem, który był jej wieloletnim przyjacielem. Po śmierci małżonka nawiązała się pomiędzy przyjaciółmi romantyczna relacja, która nie umknęła uwadze żonie Paula. Gdy ta dowiedziała się o niewierności męża, nie omieszkła poinformować o tym prasy bulwarowej oraz upublicznić prywatnej korespondencji kochanków. Langevin, chcąc bronić czci Marii, stoczył nawet pojedynek, który zakończył się relatywnie pokojowo. Gorsze konsekwencje przyniosła konfrontacja z małżonką, która miała go znokautować krzesłem.

Do podobnej sytuacji, naruszającej ówczesne obyczaje, doszło w trakcie wizyty u innego znajomego naukowca. Podczas odwiedzin koniecznie chciała zaprezentować mu świecący w ciemności metal. W tym celu para badaczy zamknęła się w ciemnej szafie. Obserwacje przerwało

energiczne pukanie żony naukowca, która postanowiła zainterweniować zaniepokojona tym, co mogło się tam dziać. Podobno słyszała o reputacji Marii jako *femme fatale*.

Dość kontrowersyjny wizerunek Marii Skłodowskiej-Curie w mediach nieomal nie pozbawił jej jednej z najważniejszych nagród. W 1911 roku nasza wybitna chemiczka nie miała dobrej prasy nawet w gronie Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk. To sprawiło, że o mało nie została ograbiona z jednego Nobla z obawy przed politycznymi skutkami tej decyzji. Na szczęście dorobek naukowy przeważył i finalnie go otrzymała, jednakże poproszono ją o to, aby nie zjawiała się na ceremonii wręczenia. Skłodowska jednak zignorowała prośbę i pojawiła się na uroczystości.

Co ciekawe, wszystkimi tymi plotkami nie przejmował jej znajomy – Albert Einstein. Tworzyli uzupełniający się duet przeciwności. Fizyk teoretyk z eksperymentatorką, on ekstrawertyk, ona społecznie zdystansowana, nawet listy pisali do siebie w innych językach. Wszystkie te przeciwności nie przeszkadzały im jednak w utrzymywaniu kontaktów. Co więcej, wspierali się w ważnych oraz trudnych momentach. Maria na prośbę Alberta napisała mu list polecający, gdy ten starał się o posadę profesorską na Politechnice w Zurychu. Einstein z kolei dodawał jej otuchy w chwilach, gdy przeżywała kryzys wizerunkowy związany z rzekomym romanssem. W jednym z listów do Marii napisał nawet, żeby „nie przejmowała się motłochem”.

Są to historie, które mogłyby, nawet dzisiaj, zostać opublikowane jako gorące newsy w żadnych sensacji brukowcach. I choć mogą wydawać się szalenie ciekawe, to przede wszystkim nie należy zapominać o jej ogromnym talencie naukowym, przełomowych odkryciach oraz tytanicznej pracy. Była to wielka postać również ze względu na ogrom przeszkód, jakie stały na drodze kobiet chcących realizować się w karierze naukowej.

Adus

Źródła:

S. Kean, Znikająca łyżeczka. Dziwne opowieści chemicznej treści

<https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C409080%2Ceinstein-i-sklodowska-dzieje-przyjazni-dwojga-geniuszy.html>, dostęp: 03.02.2022

BEZBEKI 2021

JA WIEM, ŻE MAMY JUŻ LUTY I TROCHĘ CZASU MINĘŁO OD ZAKOŃCZENIA 2021 ROKU, ALE W KOŃCU UDAŁO NAM SIĘ ZEBRAĆ WSZYSTKO TO, CO NAM ZASUGEROWALIŚCIE W ANKIECIE. TO ROZDANIE Z PEWNOŚCIĄ BYŁO NIECO BARDZIEJ CHAOTYCZNE, A DOŚĆ TRUDNE PYTANIA MOGŁY ODSTRASZYĆ CO PONIEKTÓRYCH WIDZÓW I CZYTELNIKÓW, WIĘC NASTĘPNYM RAZEM SPRÓBUJEMY PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO TEGO WSZYSTKIEGO LEPIEJ. KIEDYS SIĘ NAUCZYMY ORGANIZOWAĆ DOBRE PLEBISCYTY.

TYMCZASEM PRZEŚLEDŹMY, CO ZAPADŁO NAM W PAMIĘĆ Z BEZBECZNEGO 2021 ROKU!

ODCINEK ROKU 2021 – LEKKO STRONNICZY

Było tak wiele odcinków, a można było wybrać tylko jeden do zdobycia statuetki. Odcinek, który otrzymał tę zaszczytną nagrodę, miał kończyć pewien etap, a w dodatku jego formuła była nieco inna, bo był to odcinek na żywo. Mowa oczywiście o odcinku **Live Pożegnalny – Lekko Stronniczy 1500** (https://www.youtube.com/watch?v=U8CU9Oynp_I)!

Gratulacje zwycięzcy! A wśród propozycji znalazły się również odcinki (kolejność losowa): #1444, #1548, #1600, #1410, #1449, #1469, #1473, #1486, #1519, #1532, #1593.

SCENA LS ROKU 2021

Scen jeszcze więcej niż odcinków. Większość nieśmieszna i niepoważna. Nic nieznacząca na tle codziennego życia, a jednak bawiąca i odrywająca od problemów. Tak było również i w tym przypadku, tym bardziej, że scena ta przykuła wzrok nawet najwrażliwszych widzów. Pochodzi ona **z odcinka 1579. i nazwać ją można rozneglizowany Karol** (<https://www.youtube.com/watch?v=F7vZU7-R9V4> – 1:08).

Ponadto warto wspomnieć o: tańcu fajnopolaków (#1442), Włodeku udającym Wesa z Ave Maria (#1519), Infolinii Wsparcia Lekko Stronniczych (#1401), sklepie mięsnym (#1553) i telefonie od pana z Glovo (#1424).



PIOSENKA LS ROKU 2021

Niektórzy uwielbiają, niektórzy skipują. Jeśli zaś słuchacie sobie je dla przyjemności, to nie zdziwi Was ten wybór. Mowa o piosence o **przej**anych 70 bańkach** (1405).

Dla ponucenia macie jeszcze takie: *Piosenka urodzinowa dla Karola* (1756), *Kiedy myślę o roku* (1390), *Sojusz Ludzkich Serc* (1417), *Kupiłem kompas* (1536), *Moniczko wróć* (1378).

TEMAT DLA LS ROKU 2021

W tej kategorii jest dwoje wygranych. Łączy ich głównie to, że są to tematy, w których ktoś motywuje nas do dobrego życia. Mowa oczywiście o tym, **jak poznawać GRUBE RYBY** oraz **I DEMAND, I DEMAND, I DEMAND! – Kenneth Copeland z odcinków 1444 i 1449**.

Jeśli macie ochotę wrócić do innych tematów, to zajrzyjcie do odcinków: 1538 (45-latek pogryzł węża, w ramach odwetu wcześniej gad ukąsił go w nogę), 1558 (wypalenie zawodowe), 1406 (wybuch ketchupu Pani Wandy).

LS-OWA BZDURA ROKU 2021

Macie ochotę wytknąć jakąś głupotę chłopakom? Powiedzieli lub zrobili coś śmiesznego i niedorzecznego? Oczywiście, właśnie po to jesteśmy. A największą głupotą zeszłego roku okazało się fakt, że **mleko zagęszczone jest smaczne przed i po zjedzeniu suszonej ryby**. Wiele osób się z tym nie zgadza. Tego nie da się już odzobaczyć!

Inne przykłady błędów:

- Pioneer Kuro ma referencyjny obraz,
- okazjne kupowanie peszli w skarpecie za 280 zł (1533),
- wycinają polskie lasy w prostokątach (1564),
- głupotki o waranie z Komodo (1538),
- sodastream to udany zakup,
- kagiehaemesa, polska miedź, warta inwestowania, zatwierdzone przez prezydenta (1613),
- cytaty pochodzą z *Małego Księcia*, a nie z chińskiego przysłowia (1471).

ODCINEK ROKU 2021 (IMPONDERABILIA)

Te ulotne chwile pokazały nam rozmowy z różnymi, ciekawymi osobami. Najbardziej jednak pamiętną była ta z **Kwiatem Jabłoni** (<https://www.youtube.com/watch?v=M86aqxlcZMA>)!

Na wyróżnienie zasługują również rozmowy z Jankiem Świtałą, Tomaszem Raczkim, Człowiekiem Wargą, Kasią Babis, Mają Ostaszewską, Dawidem Myśliwcem, o. Adamem Szustakiem, Robertem Makłowiczem, Lechem Dyblikiem, Nergalem, Natalią Hatałską, Jackiem Żakowskim.

WYDARZENIE LS-OWE/ IMPONDERABILIOWE ROKU 2021

Jak wiecie dobrze, wiele się działo. Jednak to, co na pewno przejdzie do historii, to **konflikt z Remigiuszem Mrozem** po nieodebranych połączeniach w LS-ie. Remigiusz na grupce Imponderabilia też już się pojawił i zdążył namieszać oraz podpaść administracji.

Pamiętajcie jeszcze o: czterech godzinach oglądania *Hotelu Paradise* z Karolem, powstaniu lokalnych grup Lekko Stronniczych, Marii Pyszniowskiej robiącej *The best of*, kupnie leczniczych sprężyn w skarpecie oraz kredytach na mieszkanie obu panów.

TEKST MAGAZYNU BEZBEK 2021

Odpowiedź jest prosta i wszystkim znana. Wszystkie nasze artykuły są wspaniałe i nie sposób wyróżnić jeden lub przypomnieć sobie wszystkie te cudowne. Jednak ten, który wpisywaliście najczęściej (pominijmy odpowiedzi: za dużo takich), to **Recenzja Śniegu Krzysztofa Wrońskiego z 88. numeru** (<https://magazynbezbek.pl/magazyn-bezbek-nr-88/>).



OKŁADKA MAGAZYNU BEZBEK 2021

Najbardziej pamiętna okładka pobudza zmysły nas wszystkich i ukazała to, o czym wszyscy wiedzieliśmy, a nikt nie mówił – ship Karola z Włodkiem. Mowa oczywiście o okładce **69. numeru, wykonanej przez Emilię Wicik**. (<https://magazynbezbek.pl/magazyn-bezbek-nr-69/>).

Pozostałe propozycje do popatrzenia: 90, 68, 67, 65, 84, wszystkie są genialne.

ODCINEK PKP ROKU 2021

Jest jedna odpowiedź na to pytanie: nie oglądam i nie słucham. Innej być nie powinno. Konkurencji się nie ogląda. Tak na serio jednak, to odcinek 12. najbardziej Wam się spodobał. O rozkosznym tytule: **PSY czy KOTY – co wolisz?** (<https://www.youtube.com/watch?v=EScXMIcuxtE>).

Do zobaczenia oczywiście polecacie też odcinki: 7, 11, 1, 15. Ostatni z serii jest z pewnością wart obejrzenia, jednak wyszedł w tym roku, więc do puli się nie wliczał. Zapamiętajcie go jednak na następny rok.

ODCINEK UWAGA! NAUKOWY BEŁKOT ROKU 2021

Kochany przez nas Dawid, który ostatnio męczył się z nami naście lat, czytając książkę Zięby i wyjaśniając nam jej niedociągnięcia. Oceniając zaś kanał samego Naukowego Bełkotu, na wyróżnienie zasługują te dwa filmy: **AdBuster robił piranię... i miał mnóstwo szczęścia!** (<https://www.youtube.com/watch?v=HA9i-deMZws>) oraz **Co można wyczytać z twojego PESELU** (<https://www.youtube.com/watch?v=4uj2t4cGqQU>).

Inne godne polecenia: *Śmierć na dnie Bałtyku?*, *Chcieli mi ukraść 37 tysięcy złotych! Dlaczego czasami to się udaje?*, *Dlaczego nie warto grać w LOTTO?*, *Jak płodzić synów?*, *Absurdy o ewolucji w „podręczniku” do religii*, *Podwodne lasy w walce ze zmianami klimatu*, *LS okłamał Was w sprawie warana z komodo*.

TO JUŻ WSZYSTKO! GRATULACJE WSZYSTKIM – I NAM, I WAM!

ALTERNATYWNA NAUKA ZDALNA

Parę tygodni temu zapadła decyzja, która wpłynęła na życie każdego ucznia – wprowadzenie nauczania zdalnego. Niezależnie od oceny czy ta decyzja była słuszna, czy nie, zdecydowanie zmusiło to nas ponownie do podjęcia różnych sposobów nauczania. Prawdopodobnie najpopularniejszym jest nauka na Teamsach, wśród również popularnych form mamy Zooma bądź Discorda. Ale czy to na pewno są najlepsze metody nauki zdalnej? Może powinniśmy skorzystać z czegoś alternatywnego?

Jedną z dostępnych opcji jest prowadzenie lekcji poprzez znaki dymne. Zaletą takiej formy nauczania są jej proste wymagania sprzętowe. Jak wiemy, nauka online technicznie potrafi być wymagająca. O ile jeszcze komputer prawdopodobnie większość uczniów posiada, to kto nie miał nigdy problemów z Internetem, niech pierwszy rzuci kamieniem. A czego wymagają sygnały dymne? Ognia i koca. Dwie proste rzeczy, które można kupić w sklepie. Co prawda nauczanie się posługiwania dymem jako środkiem komunikacji może trochę zająć, ale nauka zdalna wymaga pewnego przestawienia się. Tutaj problem bardziej mogą mieć uczniowie, gdyż prawdopodobnie część polskich nauczycieli może pamiętać jeszcze czasy posługiwania się znakami dymnymi. Jednak większym kłopotem jest pogoda – niestety, z jakiegoś nieznanego powodu, klimat wariuje, a wraz z nim pogoda, przez co, chociażby niebo raz potrafi być zachmurzone, a raz czyste. A więc wobec niej pozostaniemy bezradni.

Jednak na szczęście sygnały dymne nie są jedynym wyjściem. Inną propozycją może być nauka korespondencyjna – każdy, kto gra w szachy, domyśli się, o co mi chodzi. Lekcja będzie się odbywała drogą listową. Nauczyciel, aby nie musiał zmuszać się do komputera i innych zaawansowanych technologii, będzie pisał list do każdego ucznia, w którym zawrze dany fragment lekcji, po czym będzie czekał na odpowiedź uczniów. W ten sprytny sposób ominiemy wszelkie problemy związane z połączeniem sieciowym. Być może lekcja trochę się wydłuży, ale chociaż

młodzież będzie miała więcej czasu na zastanowienie się, dzięki czemu nie będzie aż tak niechętna do nauki.

Nie przekonują Was zajęcia pisemne? W takim wypadku można prowadzić lekcje przez telefon. Ale nie chodzi mi o te dziwadła Aleksandra Bella, a o proste urządzenie składające się z dwóch puszek i sznurka. Oczywiście na potrzeby lekcji liczba puszek zostałaby zwiększona. Plusem takiej operacji jest możliwość słyszenia swoich głosów z zachowaniem prostoty technicznej. Sceptycy pewnie zadadzą pytanie – jak przeprowadzić sznurki? Wystarczy się rozejrzeć, by ujrzeć, że mamy wszędzie słupy z liniami wysokiego napięcia. Po prostu te linie zastąpimy sznurkami do puszkowego telefonu. Jeśli jednakże nie zostałyby na to wyrażona zgoda, to zawsze można pokusić się o sznurkowe połączenie satelitarne, czyli połączenie sznurków do jednego ze sztucznych satelitów (można też skorzystać z naturalnego, ale wtedy potrzeba trochę więcej nitki).

Obawiam się, że moje pomysły mogłyby nie zostać zaakceptowane i zostalibyśmy przy typowej nauce zdalnej, ale na szczęście w niej samej też są miejsca do poprawy. Chociażby forma pisania sprawdzianów. Jak go zorganizować, by nikt nie ściągał? To pytanie spędza sen z powiek nauczycielom. Możliwe, że słyszeliście o pewnym profesorze na uczelni, który kazał studentom zaopatrzyć się w cztery kamerki, aby śledzić ich każdy ruch. Moim zdaniem jest to za mało. Aby zachować pewność uczciwości uczniów, każdy z nich powinien posiadać sprzęt do *motion capture* i na czas testu nagrać nim wszystkie swoje ruchy. Później ten komputerowy zapis należałoby wystać nauczycielowi, który uznałby, czy któreś z działań jego podopiecznego można by uznać za podejrzanę. Jestem pewien, że znajdą się osoby, które uznają moje pomysły za nieskuteczne. „Lekcje przez listy? Co to za absurd?”. Jednak zanim zaczniecie mnie krytykować, pragnę zauważyć jedną rzecz – skuteczność nauczania zdalnego pozostanie dokładnie taka sama.

ANIOLY ANNE RICE

Większość z Was pewnie słyszała przynajmniej o filmie lub serii książek Anne Rice o dzwicznym tytule *Wywiad z wampirem*. To jedna z serii stworzonych przez nią, jednak zapewne najbardziej znana. Przyznam się Wam szczerze, że wampirza seria mi nie przypadła do gustu. Ciężko szukać przyczyny, tym bardziej, że czytałam ją dawno temu w czasach licealnych. Wampiry z pewnością nie stanowiły przeszkody. Zaciekawiona i niezniechęcona sięgnęłam po jej inne książki, które spodobały mi się bardziej. Kiedy w grudniu 2021 usłyszałam o śmierci autorki, uznałam, że warto będzie przypomnieć sobie jej twórczość. Takim oto sposobem przedstawiam Wam cykl *Czas aniołów* spod pióra Anne Rice.

Myślę, że nie sposób mówić o tym cyklu bez słowa kontekstu z życia autorki, który moim zdaniem zdecydowanie wpłynął na tematykę książek. Już przed końcem liceum Anne Rice zaczęła określać siebie jako ateistkę i trwało to przez większość życia, w tym również w czasie pisania słynnej sagi o wampirach czy większości innych jej powieści. Jednak w 1998 roku ogłosiła, że odzyskała wiarę, a kilka lat później wróciła na stałe do Kościoła katolickiego. Po tym czasie obiecała, że nie powróci już do świata wampirów, a spod jej pióra wyszły między innymi książki o żywocie Jezusa. Skierowanie się w stronę religijności sprawiło, że spora część fanów od niej odeszła. W 2010 roku sytuacja jednak ponownie się nieco odwróciła. Anne Rice nie tyle straciła wiarę w Boga, co w Kościół katolicki. Wpływ na to z pewnością miał fakt, że syn ogłosił, że jest gejem i zaczęła jej bardziej doskwierać opinia Kościoła m.in. na temat orientacji seksualnej ludzi. W fabularnym świecie nie zmieniła się jej opinia o książkach o wampirach. Nie zamierzała wracać do bezbożnych, silnie ateistycznych oraz pesymistycznych powieści, a postanowiła napisać coś bardziej optymistycznego. Tak właśnie powstał wspomniany przeze mnie anielski cykl.

Składa się on z dwóch tomów *Pokuta* (2009) i *Kuszenie* (2010). Obie z nich opowiadają historię Tobiego, który po dość ciężkim dzieciństwie, zakończonym tragedią, ucieka z miasta. Na początku zarabia grą na lutni na ulicach lub w restauracjach. Jego życie jest raczej puste oraz dość depresyjne. Pograża się w beznadziei, samotności, braku

bliskości oraz poczuciu winy. Dochodzi do punktu, w którym wszystko jest mu tak bardzo obojętne, że staje się słynnym zabójcą na zlecenie. Poza pieniędzmi, których za bardzo nie nadużywa, w jego życiu nadal jest dość pusto, aż do przybycia serafina Malachiasza. Wszystko wywraca się do góry nogami. Ponownie zaczyna wierzyć. Rzuca swoją ówczesną pracę zabójcy i rozpoczyna służbę aniołom w ramach pokuty. Serafin przenosi go w przeszłe czasy, gdzie fizycznie przebywając na ziemi, odpowiada na modlitwy innych ludzi. Toby staje się takim wysłannikiem niebios czy, co bardziej mi do niego pasuje, Adwokatem D... ekhm Aniołów. Ma pomagać określonym ludziom oraz bronić ich przed innymi bardziej rozumem niż pięściami, więc taka prawnicza rola mi do niego pasuje. Misje z obu książek są inne, jednak łączy je kilka rzeczy. Cele, które ma chronić, są wyznania żydowskiego, a konflikt żydowsko-chrześcijański przewija się gdzieś tam w tle. Pojawiają się oczywiście również fałszywe oskarżenia czy różnego rodzaju intrygi. Książki wypełnione są różną formą religijności, potrzebą pokuty za grzechy, wiary; są one istotnym elementem całości. Ten optymizm, o którym w wywiadach wspominała autorka, również daje się odczuć. Prawdopodobnie dlatego, że sam bohater emanuje nim po przemianie.

Pokuszę się o stwierdzenie, że Toby przechodzi te same religijne fazy co pisarka. Co więcej, odnoszę wrażenie, że książki mają nam nieco pokazać, że Bóg nie odpowiada tylko na modlitwy chrześcijan, ale wszystkich, jeśli żarliwie o coś proszą. Fundamentalizm, konserwatyzm czy instytucjonalizm (niezależnie od wyznania) również przedstawiane są w negatywnych barwach oraz bardziej jako niszczyciele relacji międzyludzkich niż jako coś spajającego i budującego. Dla przykładu możemy powiedzieć o rozpadzie związku ze względu na odmienność wyznaniową czy o odmawianiu modlitwy nie tyle w kościele, co w dowolnym miejscu na ziemi. Sporo więc okółoreligijnych przemyśleń autorki znalazło tutaj swoje ujście, a przynajmniej można tak domniemywać.

Książki są o zabarwieniu religijnym, jednak z obecną „adwokacką” intrygą. Jeśli coś takiego Was zaciekało, to zapraszam do lektury.

Ula

O życiu autorki:

<https://www.npr.org/templates/story/story.php?storyId=128930526&t=1643736700933>

A TERAZ ODROBINA CZUJ DOBRZE KONTENTU

Dobra, minął miesiąc, więc pora na mój drugi artykuł w tym roku. Albo pierwszy. W zależności od tego, który kalendarz wolicie. Rzecz w tym, że styczeń to było jakieś apogeum dram, smutku i głupoty.

Zaczął się od misiów NFT, których ideę rozumiem i nie szanuję. Następnie na białym koniu przybył omikron i nowe rekordy zakażeń. Żeby tego było mało, to jak co roku zimy ze śniegiem nie ma, bo i po co. Nie mogło zabraknąć naszego narodowego dzbana, czyli Marcina Najmana, który uznał, że świetnym pomysłem będzie promowanie swojej nowej gali twarzą szefa mafii pruszkowskiej. Nie spodziewał się jednak, że jego szlachetny tytuł narodowego dzbana będzie mógł mu odebrać gość, który tę galę będzie chciał zorganizować. Co jeszcze: Ordo Iuris pokazało, że takie święte nie jest; nowym trenerem reprezentacji Polski został gość, który ma 711 połączeń o zapytanie o przepis na sernik z mafiosą, który kupował mecze; zmarł syn taty Ludwiczka, czyli Ludwiczek Anderson, a Idze Świątek nie udało się wygrać Australian Open (ale półfinał to i tak zarąbisty wyczyn). O tym, co odwalają rządzący, nie chce mi się pisać, bo Ula powiedziała, że artykuł może mieć maksymalnie dwie strony.

W obliczu tej strasznej sytuacji wraz z Magazynem Bezbek chcemy Wam przedstawić nasze *comfort movie* aka *feel good movie* aka *czuję, że świat, ja i ludzie są wspaniali movie*. Uwaga! Delikatne spoilery.

1. O dorastaniu *Małe kobietki* (ang. *Little Women*).

Historia Jo March (Saoirse Ronan) oraz jej trzech sióstr: Meg (Emma Watson), Amy (Florence Pugh) i Beth (Eliza Scanlen). Film opowiada o ich dzieciństwie, dorastaniu, ambicjach, pierwszych miłościach i przyjaźni. O tym, jak radzić sobie ze stratą. Jak umiejętnie wkurzać młodsze rodzeństwo, a także jak się wzajemnie wspierać w trudnych chwilach. Oraz co robić ze sobą, jeśli się ma bardzo bogatą i niepohamowaną wyobraźnię. Całość jest przedstawiona jako wspomnienia protagonistki. Wydaje

się to być dzieło kompletne. Słowo życiowe byłoby tu pewnego rodzaju niedomówieniem. Każdy może się utożsamić z inną bohaterką, ponieważ dziewczyny reprezentują różne charaktery i temperamenty. Jak i każdy może powiedzieć, że choć jedną z przedstawionych tam problemów przeżył na własnej skórze. Kino wspaniałe i piękne. Pokocha je każdy, kto ma rodzeństwo. Zalecane oglądanie z siostrą lub bratem. A, i gra tam Timothee Szalalejeł, który sam w sobie jest wartością dodaną w każdym filmie, w jakim się pojawił.

2. O uprzedzeniach *Jojo Rabbit*.

JOJO! Pamiętam jak dziś oczy pełne łez na tym seansie. Czy to ze śmiechu, czy to ze wzruszenia. Opowiada historię dziesięcioletniego chłopca Joachima „Jojo” (Roman Griffin Davis) wychowanego w III Rzeszy. Jest on fanatycznym nazistą, a wyobrażenie pewnego znanego austriackiego akwarelisty (Taika Waititi) zastępuje mu ojca i najlepszego przyjaciela. Mieszka on w domu wraz ze swoją kochaną mamą Różą (Scarlett Johansson). Moim zdaniem to jej najlepsza rola jak do tej pory. Tak, fani *Historii małżeńskiej* i *Avengersów* możecie mnie cancelować. Nasz główny bohater na dziecięcym obozie wojskowym ulega wypadkowi, przez co musi zostać w domu na wiele miesięcy. Odkrywa w międzyczasie, że jego poddasze jest zamieszkałe przez Elbę (Thomasin McKenzie), siedemnastoletnią dziewczynę żydowskiego pochodzenia. Następuje wtedy zderzenie światów i załamanie światopoglądowe u Joja. Wiecie, kiedy film jest megadobry? Kiedy wszystkie wątki wydają się tak samo ważne. I tak tu właśnie jest. Dzieło wyśmiewa te wszystkie choroby, które trapią dzisiejszy świat na czele z rasizmem i homofobią. Pokazuje, jakie uprzedzenia są głupie i bezsensu. Uświadamia nam, że nieważne, jakiego pochodzenia jesteś, liczą się tylko Twoje czyny i jaki jesteś w środku. Wszyscy możemy być bohaterami, choćby i na jeden dzień.

3. O tym, Jak wytresować smoka (ang. *How to train your dragon*).

Kto ma zwierzaka? Albo kto chciałby mieć, ale stary nie pozwala? Dokładnie z tym problemem męczy się Czkwarka. Znaczący trochę tak, ale nie do końca. Już tłumaczę. Umówmy się, nikt nie lubi szkodników. Nie cierpimy szczurów, pcheł, karaluchów czy kretów. Tego ostatniego to na pewno działkowcy. Na wyspie, której mieszka nasz główny bohater, tym szkodnikami są smoki, a najgroźniejszym z nich jest Nocna Furia. Gady te porwają owce, niszczą domy, nie chowają keczupu do lodówki, no istny koszmar. Nienawidzenie ich jest jedną z pierwszych rzeczy, którą musi się nauczyć miłujące pokój dziecko. Tak jest, Czkwarka od początku jest indoktrynowany, że jak zobaczy smoka, to ma wziąć topór i go zabić. Problem w tym, że jest dosyć fajtłapowaty, ale wyjątkowo pomysły i otwarty. Co jest dokładną odwrotnością charakteru jego taty, z zawodu wodza wyspy. Jak możecie się domyślić, nie mają oni wspólnego języka. Niezrozumienie, jakie go dotyka, sprawia, że za główny cel stawia sobie upolowanie Nocnej Furii. Podczas tej konfrontacji dochodzi do załamania się fundamentów jego wyobrażeń. Odkrywa, że jego największy wróg może się stać jego największym przyjacielem, jeśli tylko odrzuci on dotychczasowe przekonania. Film jest pięknie wyprodukowany. Z genialną muzyką, która za każdym razem znajduje miejsce w pierwszej piątce rankingów RMF Classic. Fabułą tak głęboką i wciągającą, że zapomina się o otaczającym nas świecie. A to nie wszystko, bo powstały 3 części i każda tak samo dobra, jak pozostałe. Jeśli miałbym powiedzieć, co moim zdaniem jest najważniejszym przestaniem tego filmu, to życie zgodnie ze sobą i nieudawanie tego, jakim tak naprawdę się jest. Wiara, a szczególnie wiara w siebie (z pomocą przyjaciół) może czynić cuda.

4. O braniu odpowiedzialności za przeszłość: Wykopany Ojciec (ang. *Delivery Man*).

Obraz przedstawiający historię Davida Wozniaka (Vince Vaughn) z zawodu będącego dostawcą pizzy w restauracji swojego ojca, Mikołaja (Andrzej Blumenfeld). (Tak, film ma trochę polskich smaczków, POLSKA GUROM). Jest zadłużony, ma problemy w związku, handluje marihuaną, ale co najgorsze – spóźnia się z dostawami. Pewnego dnia przychodzi do niego pewien pan w garniturze. Jest to pracownik banku spermy. Informuje go o tym, że jego nasienie było doskonałej jakości i z racji tego, że dostarczał je nadzwyczaj często, zostało wykorzystane wiele razy. Przez co nasz protagonista dowiaduje się, że jest tatą dla 533 dzieci. Dzieci te bardzo chcą go poznać. Film z początku może się wydawać niepoważny, momentami wręcz absurdalny, jednak potrafi nie tylko zachwycić, lecz

także wprowadzić w dobry nastrój. Komedia jak najbardziej familijna.

5. O przemijaniu i pamięci: *Coco*.

Pixar. Nasze ukochane studio filmowe z dzieciństwa postanowiło pewnego dnia wspiąć się na wyżyny wywoływania emocji i stworzyć, moim zdaniem, najlepszy film tego typu. Do dziś zbieram szczękę z podłogi. Cała akcja dzieje się w Meksyku i opiera się na muzyce i świecie zmarłych *Día de Muertos*. Miguel jest niespełnionym muzykiem w domu, w którym muzyka jest zakazana. Od początku jest namawiany, żeby został szewcem. Chłopiec jednak ma podejrzenia, że jego prapradziadkiem jest lokalna gitarowa legenda Ernesto de la Cruz. Przez zawirowania życiowe przypadkowo dostaje się on do świata zmarłych. Film podniesie na duchu i da nadzieję każdemu, kto stracił kiedykolwiek kogoś bliskiego. Zaszczepia nam świadomość tego, że kiedyś się spotkacie w miejscu jak ze snów. Każde walczyć o swoje marzenia. Spełnić swoje przeznaczenie. Dbać o najbliższych i pamiętać o nich, jak odejdą. Jest piękny w każdym swoim aspekcie – czy to graficznym, czy to muzycznym, czy fabularnym. Jest to zdecydowanie *opus magnum* tej wytwórni. Co czyni, że możemy je polecić każdemu.

6. O wielkiej mocy, z którą wiąże się wielka odpowiedzialność: *Spider-Man Uniwersum* (ang. *Spider-Man: Into the Spider-Verse*)

Wielopłaszczyznowe arcydzieło. Angażujące w każdym calu. Wzruszające, momentami smutne jednocześnie podnoszące na duchu i dodające wiary we własne siły. Pokazuje trudy wchodzenia w dorosłość, tego, jakie oczekiwania są nam stawiane oraz tego, jakie mamy wobec samych siebie. Pokazywany wielokrotnie w filmie krok w nieznaną jest odzwierciedleniem podejmowania trudnych decyzji w tym okresie, który rzutuje w pewnym stopniu na resztę życia. W dziele pojawia się wielu Spider-Manów i mimo że każdy z nich ma podobną historię, to dla każdego ten krok był czymś innym. Pokazuje skomplikowane relacje z rodzicami, które w mniejszym lub większym stopniu każdy z nas ma. Często ich intencji nie rozumiemy, jednak w gruncie rzeczy w większości przypadków chcą dla nas dobrze. Podsumowując, film doceniamy nie tylko za przestanie i historię, lecz także za przepiękną grafikę, o której moglibyśmy zrobić osobny artykuł. Nie bójcie się odpowiedzialności, bo każdy z Was jest stworzony do wielkich czynów.

Z tymi przestaniem Was zostawimy. Cześć!

Kacper Wolszczak
Pomagał: Damian Rokosz

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW

**Kiedy przypominasz sobie,
że jutro musisz wstać do pracy**



autorka: Urszula Skorodźtka

**GDY CENY OGRZEWANIA ROSNĄ, I
NAWET W TRAKCIE NAGRYWANIA KOLEJNYCH
IMPONDRABILLI, JEST MRÓZ W STUDIO**



autor: Patryk Okoń

imgflip.com

autor: Krystian Szaniawski



autor: Michał Dobrowolski



autor: Adrian Potoniec



autor: Sebastian Czapliński



BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 06.02–12.02

Baran (21.03–20.04)

Przede mną droga, którą znam, którą ja wybrałem sam – słowa tej piosenki idealnie odzwierciedlają Twoje nastawienie wobec nadchodzących dni. Pełn* energii, wigoru i zdecydowan* kroczyć przez świat, a nic nie będzie w stanie Ci przeszkodzić. Cała naprzód!

Byk (21.04–21.05)

Łóżko będzie Ci twierdzą, a kółdra tarczą – to raczej przesądzone, ale nie przejmuj się, bo *po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój*. Tydzień będzie wymagający, to fakt, ale końcówka okaże się zbawienna. Daj sobie trochę czasu.

Bliznięta (22.05–22.06)

Gonitwa, zabieganie i wiele nerwów. Znasz to skądś? Pora to zmienić! Uciekaj z *fabryki małąp, rezerwatu dzikich stworzeń* i oddaj się zasłużonemu odpoczynkowi. Wszystko, co najgorsze, jest za Tobą. Zregeneruj siły, oddaj się zadumie, prowadź zdrowy tryb życia.

Rak (23.06–22.07)

Wiele się zdarzy – to pewne. Na horyzoncie już widać *tysiące twarzy, setki miraży*. Zapnij pasy, nałóż gogle i szykuj się na istny *rollercoaster*. Szeptun przesyła wiele pozytywnej energii na zawile dni – wykorzystaj ją dobrze. Nie zapomnij o bliskich, których możesz poprosić o pomoc.

Lew (23.07–23.08)

Wszystko gotowe na nową przygodę! Pora wyruszyć *parostatkami w piękny rejs*. Jesteś kapitanem swojej łajby, a to najważniejsze. Zwiedzaj, podróżuj, eksploruj – bądź gotow* na nowe wyzwania. Musisz stawić czoło nieznanym wodom. To koniec tygodnia zadecyduje, czy wypłyniesz na morze, czy może osiądziesz na mieliźnie. Ahoj!

Panna (24.08–23.09)

Zima, zima, zima ejże ty. Pogoda lubi czasem dać w kość, ale nie martw się – Twoje życie jest dość beztrudne. Wolny czas poświęć na poznawanie same* siebie – rezultat być może Cię zaskoczy. Tym samym miej na uwadze, że zawsze może być gorzej.

Waga (24.09–23.10)

Nowe osoby, nowe uczucia, nowe sytuacje – bardzo dużo się u Ciebie dzieje. Choć inni będą próbowali Cię spowolnić, nie odpuszczaj i zawsze stawiaj na swoim. Taki z Ciebie *Typ niepokorny, nikt nie wie, co w Tobie tkwi*. Wykorzystaj czas dany przez los.

Skorpion (24.10–22.11)

Spadaaasz, powoli spadaasz, ale czy to źle? Na pewno gdzieś wylądujesz, a Twoje umiejętności miękkie pozwolą Ci zadomowić się w nowym miejscu. Niech melancholia nie przeszkodzi Ci w produktywnym działaniu – coś się kończy, a coś się zaczyna.

Strzelec (23.11–21.12)

Rozczarowanie dotyka Cię na każdym kroku? Brak motywacji nakazuje Ci siedzieć w miejscu? Nie daj się negatywnym emocjom i zawsze szukaj pozytywów (no chyba że mowa tu o teście na covid). Każdą decyzję prze-myśl dwa razy, mając na uwadze, że *jeszcze będzie przepięknie*.

Koziorożec (22.12–20.01)

Nie pozwól, żeby niezorganizowanie zawładnęło Twoim tygodniem. Z każdej sytuacji wyciągnij wnioski, wiedząc, że jeśli *znowu w życiu Ci nie wyszło*, to najwyższy czas, aby coś z tym zrobić. Licz na pomoc innych osób, ale sam* nie osiadaj na laurach. Do dzieła!

Wodnik (21.01–18.02)

Nie pozwól, żeby tzw. stabilność przemieniła się w szarą codzienność. Czasem trzeba trochę zaszaleć, a gdzie lepiej niż na imprezie. Pamiętaj, że *kiedy rum zaszumi w głowie, cały świat nabiera treści*. Wykorzystaj doświadczenie zebrane dawno temu i zrób z niego użytek w swoim czasie.

Ryby (19.02–20.03)

Dużo się będzie działo, więc rzeczy błahie i bezwartościowe odłóż na później. Nadchodzący czas to dobry moment na domknięcie wszystkich spraw i podejmowanie decyzji. Pamiętaj o odpowiednim nastawieniu – bądź skoncentrowan* na sobie, bądź *czerwon* jak cegła i rozgrzan* jak piec*.

Szeptun ze wschodu

SKRÓTY ODCINKÓW #1651–#1655

PONIEDZIAŁEK

LS #1651

Mamy wreszcie trenera, ile trwał ten cyrk?

Włodek mówi, że TikTok to gówno. Ja nie wiem, sam jestem millenialsem i nie mam pojęcia, o co chodzi w TikToku. Karol wylicytował kurtkę do jazdy na rowerze od jakiegoś menela. Nazywa się Michał Kempa i mówi, że nie jest mesjaszem (on jest mesjaszem! – odpowiadają ludzie). Hajs idzie na WOŚP. Mógł też wylicytować kotleta mielonego w towarzystwie Omeny Mensah, ale kotlet kosztował tysiąc pięćset sto dziewięćset kolumbijskich peset. Andrij Shevchenko nie zostanie selekcjonerem reprezentacji Polski. Czy to dobrze, czy niedobrze? Jeden kij. Włodek w końcu mówi o swoim telewizorze. To w sumie tyle. Kuro zostaje – to informacja dla tych, którzy drżeli o los starego rżęcha. Na koniec mail od studniówkowej pary – Jacka i Barbary, którzy zostali małżeństwem zaraz po maturze. Nieprawda. ■HZR

WTOREK

LS #1652

Postępuj opowieści Karola o tym, jak to było w Operze Narodowej

Włodka nie było w operze, a Karol był. Wystawiano ostatni raz *Toscę* Józka Pucciniego. Miał być JR Rykała, ale go nie było. Warszawska opera jest największą operą w Europie i drugą co do wielkości na świecie. Czy sprawia to, że jest mniej nudna? Nie jest. W Holandii jest poważnie! Zabrakło chodaków? Zalało poldery? Nie. Mają szczyt fali, a coście myśleli. Znosi się ograniczenia pandemiczne w różnych krajach w Europie. Oglądają umywalki i orły. Nie o taki LS nic nie robiłem. Powtórzę: oglądają UMYWALKI! PKP zrobili dobry odcinek i Karol nie mówi ha tfu. Ci drudzy zrobili 10 odcinków, teraz będą odpoczywać. Mail o najstarszych oglądających LS-a i o tym, że Karol za Włodkiem nie tęsknił po pierwszym 1000 i vice versa. ■HZR

ŚRODA

LS #1653**Sporo dowiesz się z tego odcinka: Spotify, Joe Rogan, NFT**

Włodek robi: BUUU! Maszyny izotoniczne to maszyny izotoniczne i na *uj drążyć temat. Karol ma ulubiony film. *It's shit*. Nie, to nie jest tytuł tego filmu. Kawusi nie ma, ale już jest. Kawusiu, ciasteczku, cukierku w cukierniczku, Karoleczku, Włodeczku, Lekku Stronniczku i wspomnieniu z imieninu Andrzeju. Karol się wczuł w ploteczki. NFT to nie praca. Spotify to praca. Układanie playlist to praca. Fajna. Biorę! Myśleliście, że to bot lub algorytm. Czaicie? AlgoRYTM! Bo muzyka. Czy już Wam sucho? Włodek narzeka na „jakość” muzyki na Spoti. Neil Young chce walczyć w klatce z Joe Roganem, bo ten drugi jest foliarzem i temu pierwszemu się to nie podoba, że Spoti udostępnia foliarskie treści. Ale Spoti w tym sporze wybrało Rogana, dla hajsu. A Neil Young powiedział, że platforma to gówno i ma *ujowy dźwięk. Czyżby Neil Young był Włodekiem? *Uszy nadal sprawne*. Karolowi nie podoba się Joe Rogan. Kurde, brakuje mi w LS-ie informacji o złodziejach kiełbasy. Za poważne te odcinki ostatnio. Karol poleca za długi film na youtubie o NFT i kryptowalutach. Zauważyliście, jaki Karol ma sztywny kark? Internet lepszy niż NFT. Jezus > 3x Dawid. Ale czy zapłaci za Twoją duszę milion złotych? Zamawiam 99% dupy Karola! ■EL

PIĄTEK

LS #1655**Wybieramy dietę pudełkową dla Włodka**

Scenka rodzajowa w LS-ie, czyli coraz rzadziej przez nich wybierana forma rozbawienia widzów, pewnie z lenistwa. Odejdźmy jednak od mojego jęczenia, że ah... kiedyś to było, a teraz to nie ma i przejdźmy do skrótu, po którego odbębnienu pójdę grać w CS-ka, albo *Call of Duty: Modern Warfare*. Najpierw będę musiała jednak tę grę zakupić, zrobię to oczywiście na Steamie, żeby nie musieć czekać 24h na zaakceptowanie transakcji. Mary TOP. Karol *noob*. Do wymyślenia akcji, żeby przynieść na pocztę trupa w celu wypłacenia jego emerytury potrzebne jest coś, czego Karol nie ma: duży mózg. Włodek spod złotych łuków wpadł prosto do pudełka, a raczej postanowił się lepiej odżywiać i wypróbował dietę pudełkową. No i niby fajnie, bo przywiozą gotowe, ale dajcie spokój jakiś chleb razowy, łosoś. HA TFU! A gdzie schabowy i ziemniaki? Włodek nigdy już nie pozbiera się po tej traumie. EEE MACARENA! ■MP

CZWARTEK

LS #1654**Są sklepy, gdzie wyborcy PiS zapłacą za zakupy więcej**

Włodek na początku zakłada, że część widzów miała pewnie zły dzień. I słusznie, pewnie nawet duża część, bo przypominam, że większość widzów LS-a mieszka w Polsce. Ta liczna grupa zasiada codziennie o 18 do LS-a, przytłoczona szarą rzeczywistością, i mówi, splatając ręce na brzuchu i rozkładając się wygodnie na kanapie: no, to teraz masz mnie rozbawić. W 73,12% odcinków prowadzącym się to jednak nie udaje. Źródło statystyki: Staryyyy, zaufaj mi. Polskę trzeba zMarkowiczować, czyli więc wyborczy Włodek startującego na stanowisko burmistrza Ropczyc. Zaczniemy od krzywych barier, skończymy na prostej drodze ku świetlanej przyszłości. Na koniec z maila od widzki dowiadujemy się jednej ważnej rzeczy, nikt tak nie kocha, jak szpaner z BMW. ■MP

Autorzy:
Hex Zero Rouge,
Elizabeth Landeberg,
Maria Pysznińska

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Czy 3050 zł za kurtkę Michała Kempy to dobra cena?
2. Najgorsze informacje ze stycznia 2022 roku
3. Wszystkie tematy, na które Karol się wypowiada, a się nie zna
4. Kuro vs Panasonic – ostateczne starcie
5. Karol w Operze – sztuka ramentyczna
6. Cieszymy się z nowego selektonera razem z Włodkiem
7. Czy Szewczenko byłby lepszy? [BEZBEK GDYBA]
8. Szukamy sklepów ze zniżką dla bezbeków
9. Kuchnia dla fanów LS-a – propozycje dań
10. #znówgadaliosamochodach

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłło

KOREKTA: Hanna Wysopolska, Sebastian Czapliński, Lena Śniadała

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Agata Szulc

GRAFIKA: Justyna Kawa

AUTORZY: M. Matłok, Adus, Krzysztof Wroński, Szeptun ze wschodu, Agata Iwanow

OKŁADKA: Damian Rokosz